



KLUBY **GAZETY POLSKIEJ** **NEW MEXICO**

Dwutygodnik Polonii w stanie Nowy Meksyk

**Podnieś rękę Boże Dziecię,
błogosław Ojczyznę miłą !**

**Nr 26-27
(świąteczny)
1-15 Grudnia 2013**



W numerze m.in.:

Strona 2

Moje Boże Narodzenie AD 1981

Strony 3 i 4

**Punkt bez powrotu—depopulacja
Polski**

Strona 5

Nasz Klubowy Kącik:

**Program kina Klubu Gazety
Polskiej w New Mexico**

Strony 6,10 i 11

**Scenariusz Chmielnickiego czy
Mazepy ?**

Strony 6 i 7

Uśmiechnij się

Strona 7, 8 i 9

Zaufanie płonie, Obama tonie...

Strony 12 i 13

**Polska tradycja wigilii Bożego
Narodzenia**

**Wszystkim Czytelnikom naszego dwutygodnika na nadchodzące Święta
życzymy pokoju ducha, rodzinnego ciepła i miłości, przepełnionych wszelkimi
łaskami Nowonarodzonego Dziecięcia Bożego.**

**Polećmy Mu nasze codzienne sprawy polskie w umęczonej Ojczyźnie
oraz na emigracji w wierze i ufności, by „prawo zwyciężyło prawo, a
sprawiedliwość—sprawiedliwość”.**

Spokojnych, zdrowych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia !

Rok temu opublikowałem na łamach dwutygodnika Klubu Gazety Polskiej mały wycinek moich wspomnień ze zbrodniczego wprowadzenia stanu wojennego w PRL przez reżim Jaruzelskiego 13 grudnia 1981 roku. Dzisiaj chciałbym się podzielić jakby „następną odsłoną” tego czasu—tym razem już stricte ze świąt Bożego Narodzenia.

Po wprowadzeniu stanu wojennego udało mi się jakoś kursować kilka razy na tzw. „lewych papierach” między moją uczelnią—Katolickim Uniwersytetem Lubelskim a domem moich Rodziców w Grodzisku Mazowieckim. Czasami kosztowało to wiele nerwów i niepewności: „złapią, nie złapią”? Dzisiaj, po wielu latach, traktuję to jako przygodę mojego życia z tego prostego powodu, że „nie złapali”. Ale wówczas miałem wszystkie nerwy napięte do ostateczności i nie było to niczym innym jak po prostu moją walką z reżimem komunistycznym. Walką jeszcze wtedy o własne bezpieczeństwo, ale i przemyśliwaniem dalszych kroków walki ogólniejszej. Po prostu bycia czynnym i w służbie Ojczyzny.

Mój ś.p. Ojciec po zadeklarowaniu stanu wojennego powiedział mi tylko: „Syneczku, zbliża się czas wielki, może nawet walki do końca. Musimy obaj być na nią przygotowani”. To było jak największy alert dla mnie, który następnie starałem się przekazać już tworzącym się grupom lokalnym w lubelskim, białostockim czy śląskim województwach. Jednakże do Nowego Roku 1982 nie wyszło to poza ramy wewnętrznego przygotowania.

Na wigilię roku 1981 przybyłem do domu moich Rodziców w Grodzisku Mazowieckim dwa dni wcześniej—bodajże nocą z 22 na 23 grudnia. Po 13 grudnia nie pojawiałem się w ciągu dnia, ale korzystałem z jednej z ostatnich

kolejek WKD i wysiadałem albo przystanek bliżej (przystanek Brzózki) albo nawet—jeśli zauważyłem cokolwiek podejrzanego w wagonie—na przystanku Podkowa Leśna Zachodnia.

Naszej rodzinnej wigilii nic nie zakłóciło. Rozpoczęliśmy ją—zgodnie z tradycją—”o pierwszej gwiazdce”. To była śliczna wigilia: śnieg bieleł wszystko dookoła, niebo było czyste i rozgwieżdżone, zaś mróz rysował na szybach swoje fantazyjne wzory, a pod butami skrzypiał radośnie śnieg.

W głównym pokoju domu Rodziców stała wielka choinka, ubrana przez moją Matkę i siostrę Ewę. Na wigilijnym stole było ponad 12 potraw (do dzisiaj nie wiem jak Rodzicom udało się wszystko to zgromadzić, biorąc pod uwagę i kłopoty w zaopatrzeniu i restrykcje stanu wojennego). Ojciec trzymał opłatki na talerzyku i po zmówieniu modlitwy przelamaliśmy się nimi. Wydawało się, że jakiś błogi pokój Nowonarodzonego spłynął do naszego domu. Pokój, w którym nie było stanu wojennego, nie było Jaruzelskiego, nie było WRON. Pomyślałem sobie wtedy, że pewnie tak samo musieli się czuć Polacy zesłani na Syberię, którzy—otoczeni mrozem oraz wrogimi siłami carskimi czy sowieckimi—czuli tę wspólnotę oczekiwania na przyjście Chrystusa.

Prezenty pod choinką były bardzo skromne: jakiś szalik, jakieś skarpetki. Ale przecież nie to się liczyło. Ojciec wyjął ze swojego pokoju i wręczył mi kartkę papieru, zadrukowanego na powielaczu. Zawierała ona kolędę: „Bóg się rodzi” podpisaną przez Macieja Zembatego. Nie zawsze śpiewaliśmy kolędy, ale wtedy z tej jednej kartki zaczęło się nucenie, potem śpiewanie. Ostatnia zwrotka szczególnie wyciskała nam wszystkim łzy z oczu:

„Bóg się rodzi a rodacy

Po więzieniach rozrzućeni.

Bo marzyła im się Polska

Niepodległa na tej ziemi

Solidarni i odważni:

Górniki, rolnicy i stoczniołowcy

Dzisiaj wznoszą do Ciebie modły:

Daj nam wolność, Panie Boże.

Cóż nam druty, coż nam kraty

Gdy w wolności naszej siła:

Z pierwszym braskiem wszędzie słońce

Zbudź się nam, Ojczyzno miła.

By się zdrajcom nie zdawało,

Że posiadli Polskę całą

A słowo ciałem się stało

I mieszkało między nami.”

Odśpiewaliśmy tę kolędę, chociaż głos nam się łamał. Odśpiewaliśmy ją na zakończenie kolacji wigilijnej, po której podążyliśmy na piechotę do kościoła Świętego Krzysztofa w Podkowie Leśnej na pasterkę. Szliśmy w absolutnej ciemności, oświetlanej jedynie księżycem, pod stopami mając skrzący się śnieg, który skrzypiał w takt kroków.

W Podkowie Leśnej przezornie stanąłem w podcieniach, niedaleko kiosku parafialnego, co było o tyle łatwiejsze, że plac przed kościołem był pełen ludzi. Po pasterce i homilii ks. Kantorskiego, pełnej nadziei na lepsze jutro, tak samo w śniegu i mrozie wróciłem nocą do domu moich Rodziców. Dzisiaj myślę, że ta właśnie wigilia i pasterka były najbardziej niezapomnianymi wspomnieniami srogiej nocy stanu wojennego w 1981 roku.

Stanisław Matejczuk

Punkt bez powrotu: depopulacja Polski

Strona 3

Kornik kryzysu demograficznego dotknął zachodnią Europę kilka dziesięcioleci temu, na długo przed pojawieniem się na horyzoncie dziejowym zbiurokratyzowanego, zdominowanego przez lewackie instytucje unijnego monstrum europejskiego. Jej poprzedniczka: Europejska Wspólnota Gospodarcza (EWG) doskonale zdawała sobie sprawę z zależności dobrobytu ekonomicznego od wyważonej struktury ludnościowej, zwłaszcza zaś w dziedzinie prokreacji. Niestety, plany te krzyżowały coraz bardziej panoszące się tendencje lewicowo-liberalne, które pod płaszczykiem hałaśliwych i populistycznych haseł wolności, równości i braterstwa wypaczały prawa ekonomiczne poszczególnych krajów członkowskich.

Już wówczas środowiska liberalne tak ustawiały prawa w swoich krajach, że—na bazie krótkowzrocznych „zdobyczy socjalnych” - wprowadzały swoje państwa w tragedię demograficzną w przyszłości. Lewacko-liberalna ideologia masońska, wstrzyknięta w odpowiednich dozach w „tłum” kierowała jego psychologią, promując antychrześcijańskie i antykatolickie postawy. Szeroko propagowane morderstwa nienarodzonych, przywileje podatkowe dla związków partnerskich oraz dodatkowe świadczenia dla nich czy wreszcie promocja dewiacji homoseksualnych, stanowiły najpoważniejsze założenia tychże środowisk. Tak jest zresztą do chwili obecnej.

Nieco „trzeźwiejsi” politycy i ekonomiści doby EWG, wywodzący się z tzw. konserwatystów, widzieli te zagrożenia i próbowali im jakoś zaradzić. Poruszali się jednak w tym jak „słonie w składzie porcelany” i—posługując się dalej powiedzeniami—„wylali dziecko z kąpielą”. Kraje zachodnie otworzyły swoje granice dla wszelkich młodych,

którzy wspomogliby w przyszłości politykę socjalną poszczególnych państw, zwłaszcza jeśli chodzi o fundusze emerytalne. W epoce EWG postawiono na młodych z państw muzułmańskich, którzy chętnie emigrowali na stałe ze swoich krajów do Europy Zachodniej. Postawiono na ich wielką rozrodczość, a oczami wyobraźni widziano ogromny potencjał młodego pokolenia (z naboru) Francuzów, Anglików czy Niemców, wypracowujących emerytury dla starszych obywateli.

Dzisiaj wiemy, że okazało się to zupełnie chybionym zamysłem, a kryzys demograficzny Unii Europejskiej jest jeszcze większy niż był za EWG. Nie dość, że napływowy element muzułmański bardzo mocno przyswoił sobie prawa krajów UE jak bez pracy mieć dobrze, to jeszcze coraz mocniej dopomina się swoich praw, które podsunęły mu prawa lewacko-liberalne (i podsuwają nadal w masońskiej trosce do rządu globalnego),

Powstała na bazie EWG Unia Europejska to nic innego, jak próba wyjścia z wielu impasów, które po prostu przerosły EWG jako wspólnotę gospodarczą. Nie miejsce tutaj na rozpatrywanie wszystkich aspektów powstania UE, której właściwą nazwą powinna być IV Rzesza Niemiecka. To osobny temat na wiele naukowych opracowań.

Unia Europejska miała być także antidotum na oczywisty kryzys demograficzny oraz emerytalny. Propagując swobodny przepływ przez granice zezwolono najpierw na ściąganie tzw. robotników sezonowych, a następnie na kuszenie ich lepszymi warunkami pracy oraz wszelkich świadczeń (w tym również macierzyńskich). To podziało.

Zaraz po traktatach zjednoczeniowych z UE, zwłaszcza zaś traktacie Lizbońskim, przeciw któremu ostro wypowiadali się Prezydenci Lech Kaczyński oraz Vaclav Klaus, a także traktacie z Schengen IV



Rzesza Niemiecka wraz z krajami zależnymi (m.in. Francją, Wielką Brytanią oraz innymi) zaczęły hołubić do osiedlenia się na stałe młodych Polaków do pracy oraz do ewentualnego ściągnięcia rodzin.

Tak też się stało, a w obecnej chwili tak się staje na wielką skalę. W roku 2013 sytuacja już przekroczyła lub przekracza, ostatnie granice w wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego, w tym przede wszystkim demografii. Przekroczyliśmy już „punkt bez powrotu”.

Trudno się dziwić bijącym na alarm naukowcom. Bez względu na reprezentowane przez nich opcje polityczne surowe wyniki liczb są dla Polski po prostu miazgające. Wystarczy przyjrzeć się prostym danym statystycznym. W 1979 roku w Chinach wprowadzono zbrodniczą politykę „jednego dziecka”. W najbardziej surowej odsłonie czyli do 2009 roku (przez 30 lat) przepisy sprawiły, że w 2009 roku okazało się, że przyrost ludnościowy Chin to 1.69 dziecka na rodzinę. Dla porównania przedstawiam tutaj dane z czasów tzw. „prorodzinnej” polityki Tuska za czas ostatnich 6 jego rządów jako premiera: ten sam wskaźnik to 1.3 !!!! Czy trzeba cokolwiek dodawać ?

Dokończenie na stronie 4

Punkt bez powrotu: depopulacja Polski (dokończenie)

Ale i ten wskaźnik 1.3 jeszcze nie mówi wszystkiego. Jest on w sumie o wiele niższy, jeśli wziąć pod uwagę emigrację młodych, zwłaszcza młodych rodzin z dzieckiem lub dziećmi poniżej 5-go roku życia.

Już dzisiaj wiadomo, że Unia Europejska w roku 2040 będzie w straszliwym kryzysie demograficznym, kiedy ilość emerytów będzie się kształtowała na poziomie 53% ludności. To jest przedstawiane słusznie jako tragedia. Tymczasem w Polsce ten wskaźnik będzie wynosił 65% (!!!)

Tzw. „prorodzinna” polityka rządów PO-PSL nie tylko sprawia zwiększoną fałę emigracji młodych, lecz również znaczące zmniejszanie się ilości urodzeń. Warto przytoczyć za oficjalnymi danymi GUS, że w I półroczu 2013 roku urodziło się zaledwie 183 tysiące dzieci (o 9 tysięcy mniej niż w I półroczu roku poprzedniego), a zmarło 220 tysięcy Polaków (o 7,6 tysiąca więcej niż w analogicznym okresie roku poprzedniego).

Prognozuje się, że w całym roku 2013 urodzi się w Polsce około 360 tysięcy dzieci, a umrze ponad 400 tysięcy osób i będzie to najgorsza sytuacja pod względem demografii w naszym kraju od 1945 roku.

Przedstawione powyżej dane wyraźnie wskazują, że depopulacja Polski przebiega w straszliwym tempie a wielu naukowców zwraca uwagę, że przekroczono już tzw. „punkt bez powrotu”. Założenia o 65% emerytów w skali ludności kraju dla roku 2040 są szacunkami bardzo pobożnośczeniowymi. Tak będzie nawet, gdyby już dzisiaj młodzi—jakimś cudem—przestali emigrować. Ich emigracja na stały pobyt rośnie w

zatrważającym tempie. W tych samych proporcjach zmniejsza się ostatnio tzw. emigracja sezonowa czy, jak może ją słuszniej nazwać: krótkoterminowa emigracja zarobkowa. Tym samym struktura demograficzna Polski została naruszona już permanentnie.

Ma to swoje dalsze konsekwencje. Otóż w 2012 roku wpływy od emigrantów do Polski zmniejszyły się o 130 milionów złotych i ta tendencja rosła w roku 2013. Po prostu stali emigranci wolą wydawać pieniądze w swoich nowych krajach zamieszkania, do których rodziny albo wręcz je tam zakładają.

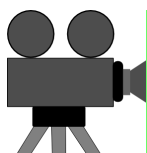
Wielki na to wpływ ma również zapobiegawcza polityka demograficzna państw UE, zwłaszcza zaś Niemiec, które starają się złagodzić skutki przyszłego krachu ludnościowego w swoich państwach. Na wsparcie stałej, młodej emigracji sygnowane są olbrzymie fundusze państwowe. W samych Niemczech funkcjonuje ponad 36 tysięcy centrów przysposobienia zawodowego, w których młodzi emigranci są zachęceni do uzyskiwania niemieckiego obywatelstwa, które automatycznie daje im gwarancję dobrze płatnej pracy oraz stabilizacji życiowej. Dodatkowo, opieka socjalna sprawia, że Polki rodzą w krajach zachodnich ponad dwa razy tyle dzieci, co w Polsce.

Do wszystkiego, co przedstawiłem powyżej, dochodzi jeszcze jeden, istotny element, który nie jest uwzględniany w dywagacjach naukowych. Nic w tym dziwnego, jako że jest to w Polsce nowy czynnik, a jego skutków nie da się przedstawić liczbowo w żadnych prognozach, dotyczących naszego Narodu. Chodzi o skutki panoszącej się od niedawna w Polsce masowej demoralizacji najmłodszych w ramach tzw. „ideologii gender”. Nie byłoby o co „kruszyć kopii”, gdyby nie szerzący się obecnie

homoterroryzm, wspierany przez polskojęzyczne, antypolskie media. W momencie jednak, kiedy jest on skierowany przeciwko najmłodszym, przy czynnym wsparciu lewackich środowisk politycznych, zwłaszcza zaś rządzącym w koalicji PO-PSL (przy równie czynnym wsparciu ruchów palikotowych wielu nazw), zaczyna się wytwarzać sytuacja, której w żaden sposób ignorować nie sposób. Progrenderowska polityka obecnego rządu, której narzędziami są m.in. propagowanie sprzecznych z naturą związków homoseksualnych, wychowywanie w tym duchu—począwszy od przedszkoli—polskich dzieci (bez zgody rodziców), czy adopcja przez pary pedalskie i lesbijskie dzieci—to już nie są przelewki. Za 10, może 20 lat deprawowani dzisiaj w ten sposób obecni milusińscy staną się poważną liczbą statystyczną, która dodatkowo wpłynie ujemnie na przyrost ludnościowy Polski. A to właśnie będą przytoczone wyżej lata 30-te i 40-te XXI wieku. Dlatego już dzisiaj trzeba bić na alarm.

Samo jednak bicie na alarm niewiele da, jeśli nie pójdą za nim konkretne działania, konkretne akcje ze strony rodziców, Kościoła czy wreszcie polskich organizacji społecznych i politycznych. Są to bowiem akcje wielokierunkowe, które jednak sprowadzają się do tego samego: do kontroli nad wychowaniem dzieci. W ramach demoralizacji najmłodszych lewactwo stosuje wiele środków, począwszy od wyrywania spod opieki rodziców pięcio- i sześciolatków do szkół. W przedszkolach „uczy” się dzieci wyuzdanego dla ich wieku „seksualizmu” i to bez wiedzy czy aprobaty rodziców. A dzieje się to za sprawą rządzących Polską, forsonowanych przez nich regulacji prawnych, w swojej istocie antypolskich, antykatolickich i sprzecznych z naturą.

Jan Rogala



PROGRAM KINA KLUBU GAZETY POLSKIEJ W STANIE NEW MEXICO

**Dział Organizacji Imprez Klubu Gazety Polskiej oraz Dział Kulturalny Polonia Semper
Fidelis zapraszają**

DATA	TYTUŁ	REŻYSER	OPIS
13 grudnia 2013	Towarzysz Generał idzie na wojnę	Grzegorz Braun Robert Kaczmarek	Film dokumentalny o genezie wprowadzenia w Polsce stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 roku. Zaprezentowano w nim materiały archiwalne, przeplatane wypowiedziami wybitnych historyków. Kanwą są tutaj relacje między komunistycznymi ekipami PRL a Kremlem ze szczególnym uwzględnieniem roli gen. Wojciecha Jaruzelskiego.
10 stycznia 2014	Zobaczyłem zjednoczony Naród <i>oraz dodatek specjalny:</i> List z Polski	Anna Ferens Andrzej Pils Mariusz Dmochowski	Katastrofa smoleńska oraz uroczystości pogrzebowe Pary Prezydenckiej i innych osób, które zginęły 10 kwietnia 2010 roku, widziana oczami dziennikarzy różnych państw akredytowanych w Polsce. "List z Polski" jest dokumentem filmowym, poruszającym kwestię odpowiedzialności za tragedię smoleńską. Stawia pytania na temat wielu nieprawidłowości tzw. oficjalnego śledztwa w sprawie przyczyn katastrofy.
14 lutego 2014	Eugenika: w imię postępu	Grzegorz Braun	Film na temat inżynierii ludzkiej w historii i czasach obecnych, eksperymentach genetycznych i kreowaniu „właściwych społeczeństw” według oczekiwań rządzących współczesnych systemów władzy.

Dalszy program będziemy sukcesywnie umieszczać w kolejnych numerach naszego dwutygodnika.



Uśmiechnij się...

Przychodzi Jasiu do domu ze szkoły i krzyczy:

- Mamo, mam dzisiaj zrobiłem dobrego uczynek.
- No to mów.
- Koledzy podłożyli pineskę szpicem do góry na krześle nauczyciela. Już miał siadać kiedy ja odsunąłem krzesło...

Podczas Świąt Jasio woła do mamy:

- Mamo, mam, choinka się pali!
- Nie mówi się pali, tylko świeci - poucza go mama.
- Mamo, mam, firanki też się świecą!

- Dlaczego pani wpatruje się w moją bieliznę? - pyta Kowalska sąsiadki. Czy pani swojej nigdy nie wiesz?

Sąsiadka:

- Owszem, ale dopiero po wypraniu.

Juhas widzi bacę prowadzącego duże stado owiec.

- Dokąd je prowadzicie?
- Do domu. Będę je hodował.
- Przecie nie macie obory, ani zagrody! Gdzie będziecie je trzymać?
- W mojej izbie.
- Toż to straszny smród!
- Trudno, będą się musiały przyzwyczaić.

Blondynka przekroczyła prędkość. Policjant macha lizakiem, a blondynka zatrzymuje się i pyta:

- Gdzie pana podwieźć?

- Janie, kiedy to ostatnio polow-

Ciąg dalszy na stronie 7

Od ponad trzech tygodni jednym z głównych doniesień medialnych w Polsce jest protest w Kijowie przeciwko niechęci prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza do podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Ukraińska opozycja, która lubi się powoływać na duchowe przywództwo odbywającej karę więzienia byłej premier Julii Tymoszenko, wezwała do masowych demonstracji w Kijowie. Jako główne postulaty wysunięto dymisję rządu premiera Mykoły Azarowa oraz—dwa tygodnie później—także prezydenta Janukowycza.

Pomijając przebieg samej demonstracji (są go pełne bieżące doniesienia medialne w Polsce, rzadziej w innych państwach), należy się zastanowić nad ewentualnym kierunkiem rozwoju wydarzeń dla samej Ukrainy oraz ich konsekwencji dla Europy.

Historia z górą trzydziestu ostatnich lat dobitnie pokazuje, że demonstracje i wyrażana w nich tzw. „wola ludu” niekoniecznie bywa czynnikiem decydującym o zasadniczych zmianach. W cenie bywają zawsze bardziej układy grup, które potrafią kierować tłumem tak, by rezultat był po ich myśli. Z perspektywy czasu doskonale widać, że początkowo żywiołowe manifestacje „Solidarności” (strajki, marsze protestacyjne oraz inne podobne akcje), zostały spacyfikowane według scenariusza komunistycznego w PRL oraz na Kremlu, zaś późniejsze wydarzenia były już tzw. „demokracją kierowaną”. Na tej fali powstawały kolejno: mit Wałęsy, „konieczność okrągłego mebla”. Brak lustracji i jakiegokolwiek dekomunizacji plus liczne inne przykłady okopywania się nomenklatury komunistycznej w nowej rzeczywistości.

Jeśli natomiast sięgnąć głębiej w historię Polski—by zrozumieć analogię przez porównanie do obecnej sytuacji na Ukrainie—to trzeba zadać sobie pytanie: czy Polska naprawdę była potrzebna Europie i światu w XX wieku? Jak zachowała się Europa i świat po I-szej? I II wojnie

światowej w stosunku do Polski? Jak wspomogła Polskę w walce z nawałą bolszewicką 1920 roku?

To są tylko „muśnięcia” historii co do Polski w XX wieku. Jak na tym tle wygląda Ukraina, która w sumie nie była nigdy niepodległym państwem i dopiero na fali rozpadu Związku Sowieckiego stała się nim w 1991 roku? Rzecz znamienna, że pierwszym państwem, które uznało niepodległość Ukrainy była Polska pomimo wielu zaszłości z wzajemnej historii.

Skoro więc Polska zawsze była traktowana jak niemal „zło konieczne” przez szeroko rozumiane państwa Zachodu, to tym bardziej Ukraina jest wystawiona na podobne (o ile nie gorsze) doświadczenia. W całej historii mogła ona liczyć tylko właśnie na Polskę, która obecnie liczy się o tyle na arenie międzynarodowej, o ile pozwoli jej na to IV Rzesza Niemiecka z satelitami, stanowiącymi tzw. Unię Europejską. Polsce bowiem jako takiej nie wolno w tym układzie prowadzić własnej polityki zagranicznej, czego przykładem jest bezradność polskiego MSZ.

Obecne demonstracje prounijne w Kijowie organizowane są przez tzw. opozycję. Tak jednak naprawdę nie do końca jest wiadomo, jakie grupy wchodzi w jej skład. Wymienia się pojedyncze nazwiska (jak choćby boksera Witalija Kliczki), jednakże powiązania między grupami są raczej nieznane. Jedno, co łączy demonstrantów to pragnienie dymisji obecnego rządu Ukrainy oraz Prezydenta. Tymczasem Zachód jest bardzo niechętny obalaniu demokratycznie wybranych władz, skoro raz obwieścił, że wybory odbyły się zgodnie z prawami demokracji. Nie ma więc mowy o nazwaniu obecnie rządzących Ukrainą mianem reżimu, zaś od wieków hołubiony na Zachodzie schemat Ukrainy jako części składowej Rosji daje o sobie znać.

Stąd też wynika (i wynika nadal) wielka ignorancja w sposobie postrzegania przez UE wydarzeń kijowskich. Od samego początku

Ciąg dalszy na stronie 10

Zaufanie płonie, Obama tonie...

Strona 7

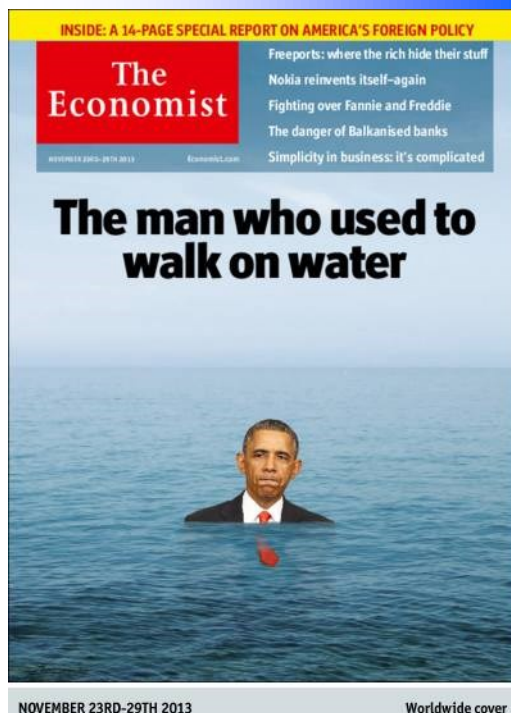
Flagowa wizytówka prezydenta Obamy, jego reforma służby zdrowia ObamaCare dalej niedomaga i kuleje, sama nie będąc w najlepszym stanie zdrowia. Zwykła strona internetowa, na której trzeba się zapisać ma ciągle kłopoty, mimo wydanych na nią już ponad \$400 mln pieniędzy podatników.

Według wypowiedzi specjalistów od internetowego bezpieczeństwa prywatne dane obywateli wypełniających formularze na stronie ObamaCare nie są bezpieczne i mogą łatwo paść łupem hakerów. Pytany specjalista, który testował stronę, jednoznacznie poinformował, że za żadne skarby nie umieściłby tam swoich danych gdyż mogłyby być one skradzione. Nad stroną trwają gorączkowe prace, sprowadzono nowych specjalistów, ale czas i dobra opinia uciekają.

Aby zapisać wyznaczone 7 milionów osób do 1-go marca, ObamaCare powinna zapisywać dziennie ok. 46,5 tysiąca ludzi, ktoś obliczył, że przy dotychczasowym tempie termin marcowy trzeba by przesunąć aż do roku 5209... Tak, więc socjalistyczna europejska utopia Obamy ma przed sobą jeszcze wiele przygód...

Przed kilkoma dniami stacja ABC przeprowadziła sondaż na temat ObamaCare, w którym 57% respondentów wyraziło się negatywnie, a 71% była zwolennikami odroczenia nieszczęsnej reformy. Reforma ustala wysokie standardy zmuszając firmy ubezpieczeniowe do kasowania dotychczasowych polis ubezpieczeniowych. Kasację otrzymało już ponad 5,5 mln ludzi (milion w Kalifornii), natomiast w przyszłym roku spodziewa się, że liczba ta może dojść do 100 mln ludzi! Ponieważ w przyszłym roku pracodawcy muszą dostosować się do regulacji ObamaCare, wtedy przyjdzie nowa fala kasacji dotychczasowych ubezpieczeń.

To jest tak, jakby rząd poinformował cię, że od jutra nie możesz już używać swojego



samochodu, bo jest tani, gorszej marki, starszy, a rząd właśnie postanowił, że na drogach będą jeździły tylko mercedesy. Pomyślałbyś, no dobrze, ale mój samochód jest sprawny, wystarcza mi, jest niezawodny na moje potrzeby i mnie po prostu nie stać na mercedesa...

Panuje wielki bałagan i niepewność, biedny Obama ostatnio próbował odpowiedzialnością za wszystko obarczyć firmy ubezpieczeniowe, tak jakby chciał zapomnieć, że one musiały dostosować się do nowych regulacji ObamaCare. Nawet zaproponował, aby mogły one dalej sprzedawać „niedoskonałe” ubezpieczenia, które ObamaCare właśnie wypchnęła z rynku ofert.

Politycy Partii Demokratycznej, którzy w przyszłym roku staną do wyborów wywierają wielki nacisk na Prezydenta, aby nie szkodził im w wyborczym sezonie. Kilka dni temu republikanie w izbie niższej Kongresu przegłosowali przedłużenie stanu sprzed ustawy ObamaCare, czyli możliwość (na 1 rok) sprzedawania przez firmy ubezpieczeniowe „niedoskonałych” polis. Co

Dokończenie na stronie 8

Uśmiechnij się...

waliśmy na jelenia?

- Wczoraj, Jaśnie Panie.

- No widzisz! To dlaczego dziś na obiad znowu jest konina?

- Proszę wybaczyć, ale kucharz serwuje tylko to, co Jaśnie Pan raczy trafić!

Jasiu chce popływać i pyta ratownika o zgodę:

- Czy mogę popływać w tym basenie?

- Musisz mi najpierw pokazać jak pływasz.

Jasiu zaczyna. Robi fikołki, pływa, nurkuje. Wreszcie ratownik pyta:

- Gdzie ty nauczyłeś się tak pływać?
- Tata wyrzucał mnie na środek jeziora.

- To pewnie trudno było doплыwać do brzegu?

- Nie - mówi Jasiu. Najtrudniej było wydostać się z worka.

Nauczycielka:

- Kazałam wam zrobić przez weekend dwa dobre uczynki. Jasiu, opowiedz nam o swoich czynach.

Jasio:

- W sobotę pojechałem do babci i babcia bardzo się ucieszyła. A w niedzielę wyjechałem od babci i babcia jeszcze bardziej się ucieszyła!

Mama mówi do syna:

- Jasiu! Sąsiadka mi mówiła, że wczoraj byłeś nad rzeką i jeździłeś na tyżwach po cienkim lodzie. Łód pękł i wpadłeś do wody w nowych spodniach. Czy to prawda?

- Mamo, przepraszam! To się stało tak szybko, że nawet nie zdążyłem się rozebrać!

Zaufanie płonie, Obama tonie...

(ciąg dalszy ze strony 7)

ciekawe dołączyło do nich aż 39 kongresmenów z Partii Demokratycznej.

Sypie się też propaganda Obamy. Szteandarowym przykładem używanym w przemówieniach prezydenta była sytuacja, w której 48-letnia Jessica Sanford, ze stanu Waszyngton, matka 15 letniego syna zarabiająca nieco poniżej \$50,000.00 rocznie dziękowała w liście Obamie za przystępną cenę miesięcznej składki w wysokości \$169.00. Dzisiaj sytuacja wygląda zupełnie inaczej, realna cena ubezpieczenia bohaterki Obamy skoczyła prawie 4 krotnie i miesięcznie wynosi \$621.00. Skończyła się propaganda, zaczęły się schody...

Oczywiście, dotychczasowy system opieki zdrowotnej nie jest wspaniały, ale zamiast go usprawnić, Obama postanowił wylać dziecko z kąpielą i podążyć w kierunku jego ulubionego europejskiego socjalistycznego modelu. W jednym z sondaży aż 85% Amerykanów oświadczyło, że są zadowoleni ze swojego dotychczasowego ubezpieczenia medycznego. Nowością w ObamaCare jest to, że dzieci do 26 roku życia mogą być ubezpieczone na polisie rodziców.

Za koniecznością jakiejś reformy służby zdrowia przemawia fakt, że aż 60% wszystkich bankructw dotyczy spraw medycznych. Dotychczas, jeśli zachorowałeś bez ubezpieczenia medycznego i chciałeś wtedy wykupić polisę, ona nie pokrywałaby już „nabytego” schorzenia, ObamaCare ma to zmienić.

ObamaCare będzie oznaczała swoistą eksplozję w zapotrzebowaniu na lekarzy. W chwili obecnej oblicza się, że w USA brakuje ok. 20,000 lekarzy. Po dodaniu jeszcze ok. 30 milionów nowych pacjentów fachowcy obliczają, że w 2025 roku w USA zabraknie ok. 52,000 lekarzy. Również nie jest tajemnicą, że wielu

lekarzy zamierza odejść na emeryturę. Prawie 50 % amerykańskich lekarzy jest około 50 – tego roku życia lub starszych. Obama nawet zaliczył medialnego klapsa od byłego prezydenta, demokraty Billa Clintona, który przypomniał mu o potrzebie dotrzymywania obietnic (możesz zachować swojego doktora etc.). Widać, że Hillary Clinton przesuwą się na pozycje wyjściowe do wyborów prezydenckich w 2016 roku. Wydaje się, że Obama zachłystnął się własnym projektem i nie wiadomo czy sam nie będzie potrzebował medycznej pomocy. Społeczności katolickie, które z zasady sprzeciwiają się jednoznacznie śmiercionośnej aborcji i antykoncepcji byłyby zobowiązane ustawą ObamaCare oferować także program swoim pracownikom: w szkołach katolickich, uniwersytetach, domach opieki, stowarzyszeniach etc. Dlatego, diecezje zaskarżyły ObamaCare w tym wymiarze i przynajmniej w jednym przypadku sędzia przyznał diecezji rację, wstrzymując obowiązywanie ustawy.

Według Obamy to państwo ma decydować za obywatela:, co, jak, z kim, kiedy, gdzie, jakiej jakości i za ile będzie się leczył. Na ogół Amerykanie takiego postawienia sprawy nie lubią, ale wyrosła już liczna rzesza ludzi siedząca na „garnuszku” rządowym, która czuje się dostatecznie wygodnie i dalej rozgląda się, co by tu otrzymać od rządu, oczywiście za darmo... To jest właśnie ten twardy elektorat Obamy jednak, aby rząd mógł rozdawać wspólne dobra ktoś musi je nie tylko wypracowywać, ale i płacić większe stawki podatkowe i rozmaite opłaty.

Kurs przyjęty przez Obamę grozi poważnymi ograniczeniami praw obywatelskich, które to wypływają z Konstytucji, jako fundamentu istniejącego

Strona 8

Uśmiechnij się...

(humor zeszytów)

Wódz Kartaginczyków Kannibal miał ochotę na Rzymian.

Na święta kupiliśmy półtora żywego karpia.

Ciemność porusza się z prędkością światła, tylko w przeciwnym kierunku.

Drzymała woził się wozem naokoło, a Niemcy mogli mu naskoczyć.

Całemu oddziałowi wojska złożono najserdeczniejsze życzenia ekshumacji.

Cześćnik i Rejent błogosławią małżeństwo, a Wacław i Klara dochodzą do skutku. W Cieplicach zwiedziliśmy kościół i klasztor cystersów wraz z kolekcją nieboszczyków - fundatorów kościoła.

W "Odprawie posłów greckich" marszałek łaską uciszał posłów.

Sofokles napisał trzy tragedie: "Antygonę", "Króla Edypa" i "Elektrownię".

W lutym 1828 roku, Konrad Wallenrod uzyskawszy zezwolenie cenzury przyszedł na świat.

Samouk to taki, za którego lekcji nie odrabiają rodzice.

"Fraszki" i "Treny" - napisał Jan z Czarnobyła.

Kochanowski zdobył w Padwie wykształcenie fizjologiczne.

Dokończenie na stronie 9

Dokończenie na stronie 16

Zaufanie płonie, Obama tonie...

(dokończenie)

Strona 9

prawa i porządku społecznego. Każda akcja rodzi reakcję, stąd mamy nowe zjawisko zwane Tea Party, która wyraźnie broni Konstytucji. Sama ObamaCare doprowadza już do znacznego odejścia z praktyki wielu lekarzy, znaczną podwyżką skladek, również ObamaCare ogranicza liczbę wyselekcjonowanych szpitali, rezygnując często z najlepszych zwykłe w ramach oszczędności.

Co nowa ustawa oznacza dla ciężko pracującego obywatela? Otóż, oznacza wyższe stawki polis i o wiele więcej płatności zanim zadziała ubezpieczenie. Co innego natomiast oznacza dla tych, co oczekują na darmo, co więcej nienajłatwiej przewidzieć, że liczba polegających na pomocy rządowej gwałtownie wzrośnie. Wielu pracodawców dostosowując się do ObamaCare ograniczy godziny pracy pracowników tak, aby nie być odpowiedzialnym za ich ubezpieczenie, albo zamknie biznes. Więc straci ekonomia, straci Ameryka, spadnie poziom życia, poziom motywacji do pracy i oczywiście obniży się poziom wolności obywatelskich.

Amerykańska giełda rynkowa bije kolejne rekordy, tylko patrzeć jak polecą na łeb, na szyję (jak to giełda). Giełda dzisiaj buduje bańkę mydlaną odżywianą przez ObamaDollars stworzone z powietrza przez FED Reserve (pożyczane rządowi przez prywatny FED na procent!), które służą do wykupywania rosnącego jak na drożdżach ObamaDebt (długu) zapożyczając przyszłe pokolenia. Obama wydaje na lewo i prawo obniżając realną wartość dolara i powodując inflację. Jak giełda padnie wówczas Obama ogłosi, że kapitalizm i wolny rynek, (choć nie ma go od 100 lat) nie pracuje i w związku z tym potrzeba więcej socjalizmu...

Obama traci społeczne zaufanie, jego zawołanie z roku 2008: „Yes, We Can”,

na dzień dzisiejszy legło w gruzach frazesów, przywalone rozpadającą się stroną internetową ObamaCare. Ambicja tak! Umiejętności nie...

Jedną z klasycznych zasad komunizmu jest zniszczenie zastanej struktury rządów, aby stworzyć nowy porządek oparty na idealistycznych pryncypach, który zwykle nie pracuje i powoduje dalsze dokręcanie śruby opowanemu społeczeństwu, aż do całkowitego jego podporządkowania. Następny rok jest rokiem wyborczym. Jaki wniosek wypływa z powyższego? Jeżeli chcesz żyć z zapomogi głosuj na Partię Demokratyczną, jeżeli zaś chcesz odbierać prawdziwą wypłatę, głosuj na Partię Republikańską...

Jacek K. Matysiak (KMN)



Na Święta...

Sianko i mały Jezus
w glinianej stajence nie rozumie
ze królem biednych jest.
Zwierzęta same z ciekawości
zagładają,
co z niego wyrośnie -
tylko plotki czas przekazuje
a wyrocznia na harmonijce ustnej
gra.
Wiatr uniżony klaszcze dolnymi
partiami;
jest cicho i szlachetnie -
a gwiazda północna rozkłada
skrzydła
do dalekiej podróży.
Za czym okraży kulę ziemską,
Chrystus wyrośnie na młodzieńca.
Już wówczas będzie nawoływał
o prawo dla słabych ludzi.

Lubię świerkowe szlaki -
może ten zapach jodłowy
zostawia mi z serca sam... Bóg?



Jacek Malczewski—Wigilia na Syberii

Zesłania Polaków na Syberię rozpoczęły się już w XVIII wieku i trwały aż do 1953 roku (także pod zamiennie używaną nazwą deportacji). Do dzisiaj nie sposób obliczyć ilu Polaków przeszło przez syberyjskie piekło. Groby wielu są tam do dzisiaj.

wyraźnie widać, że główny decydent UE, kanclerz Merkel, nie chce uczynić niczego, co by naraziło na szwank stosunki z Rosją. W ślad za nią podążają Francja czy Wielka Brytania, które najchętniej nie widziałyby całego zamieszania na Ukrainie. Dobrze znamy to z historii.

Wydaje się, że w takiej sytuacji Ukraina balansuje między historycznymi scenariuszami dwóch hetmanów: Bohdana Chmielnickiego oraz Iwana Mazepy. Pierwszy w roku 1654 na mocy ugody perejasławskiej oddał carowi rosyjskiemu Ukrainę, formalnie leżącą w granicach Rzeczypospolitej. Drugi próbował zerwać zależność od Rosji wchodząc w układ z Polską i Szwecją. Niestety, klęska wojsk polsko-szwedzko-kozackich pod Połtawą w 1709 roku przekreśliła te plany.



Bohdan Chmielnicki—portret olejny z XVII wieku nieznanego autorstwa (fot. archiwum)

Jest rzeczą oczywistą, że dla Polski najkorzystniejszym rozwiązaniem byłby scenariusz Mazepy, czyniący z Ukrainy rodzaj solidnego zabezpieczenia wschodniej granicy Polski przed ewentualnymi zakusami rosyjskimi w

przyszłości. Z kolei dla Rosji jakichkolwiek rządów utrata Ukrainy wiązać się musi z odepchnięciem jej z roli współdecydenta Europy. Dlatego jest równie oczywistym fakt, że Kreml nie może pójść i nie pójdzie na takie rozwiązanie.

Czy wobec takiej alternatywy oraz historycznie zakodowanych stosunków niemiecko-rosyjskich kijowska demonstracja opozycji może liczyć na zwycięstwo ? Śmiem w to wątpić. W dodatku zastanawiająco groźnym jest stoicki spokój kremlowskiego władcy, Władimira Putina, który ograniczył się jedynie do napiętnowania niesprecyzowanych bliżej „sił zewnętrznych”, prowadzących do destabilizacji Ukrainy. Czyżby podział wpływów między nim a kanclerz Merkel już nastąpił ?

Mówi się, że „jeśli nie wiadomo, o co chodzi—chodzi o pieniądze”. Powiedzenie to nie jest pozbawione tutaj podstaw. Już podczas pierwszych konsultacji z przedstawicielami Unii Europejskiej prezydent Janukowycz wyraźnie dał do zrozumienia, że problem akcesji Ukrainy do UE kosztowałby tę ostatnią sumę 20 mld dolarów. Propozycję tę przedstawił jako „cenę za uwolnienie” z więzienia Julii Tymoszenko. W dwa tygodnie później premier Mykoła Azarow już wprost określił potrzeby Ukrainy na tę samą kwotę. Unia jednak pozostała i pozostaje na to głucha, chociaż wymieniona kwota wcale nie stanowi wygórowanej ceny za państwo o obszarze i ludności wraz z surowcami, jakie mogłaby dać Ukraina. I tutaj właśnie należy upatrywać głównego czynnika przeważającego szalę na korzyść Rosji.

Kanclerz Angela Merkel, jako spadkobierczyni wielu kanclerzy niemieckich z przeszłości doskonale zdaje sobie sprawę z faktu, że najbardziej stabilnymi dla Niemiec są dobrosąsiedzkie

stosunki z Rosją. Ten punkt widzenia pokutuje od wieków zarówno w Berlinie jak i w Moskwie.



Iwan Mazepa—portret olejny z XVII wieku nieznanego autorstwa (fot. archiwum)

Uzależnienie gospodarcze Ukrainy od Rosji (zwłaszcza zaś energetyczne) jest ogromne. Ale podobne uzależnienie istnieje również dla państw Unii Europejskiej. To sprawia, że Putin może spokojnie, bez większych emocji, spoglądać z Kremla na Kijów. Cały „ból głowy” spada na prezydenta Janukowycza, który znalazł się w arcytrudnej sytuacji. W przeżartej korupcją Ukrainie, dodatkowo rządzonej de facto przez grupę tzw. oligarchów, istnieje poważne zagrożenie rozpadu państwa. Jest to—nieśmiało wspominana od bodaj 5 lat—tzw. „trzecia opcja” (poza wspomnianymi scenariuszami Chmielnickiego i Mazepy).

„Trzecia opcja” zakłada rozpad Ukrainy na dwa (w niektórych wersjach na trzy) terytoria: wschodnie z przemysłowym

Scenariusz Chmielnickiego czy Mazepy ?

(dokończenie)

Strona 11

okregiem Doniecka (Donbas) oraz zachodnie z Kijowem. Wersja podziału na trzy terytoria zakłada powstanie—poza wschodnim terytorium—środkowej Ukrainy z Kijowem oraz terytorium zachodniego ze Lwowem.

Jakkolwiek przewidywania te wydają się być nieco „na wyrost”, warto je zasygnalizować jako realnie istniejące, a w dodatku mające całkiem realne podstawy. Geograficznie i historycznie przyjmuje się tutaj podział na lewobrzeżną i prawobrzeżną Ukrainę wzdłuż rzeki Dniepr. Teoria ta ma również swoje podstawy w strukturze ludności i jej historycznie ukształtowanym rozwarstwieniu narodowościowym. O ile bowiem wschodnia część jest zamieszkała w dużej części przez czynnik rosyjskojęzyczny, a co za tym idzie, w większości preferuje wyznanie prawosławne, o tyle część zachodnią stanowi ludność z językiem ukraińskim, pozostająca przy kościele katolickim w jego unickiej odmianie.

To wszystko daje się już zauważyć na współczesnym polu politycznym. W ostatnich wyborach parlamentarnych oraz prezydenckich na Ukrainie Partia Regionów Janukowycza zdecydowanie wygrała we wschodniej części kraju, zdobywając również przewagę w centrum. Należy pamiętać, że jeśli media wspominają o milionowej manifestacji na słynnym kijowskim Majdanie, to przecież stanowi to znikomy procent prawie 47 milionowej populacji, zamieszkującej obszar prawie dwukrotnie większy od Polski (ponad 608 tysięcy km kw). I chociaż 77% deklaruje się jako Ukraińcy, to jednak otwarcie ponad 17% wpisuje narodowość rosyjską. W dodatku—o czym wspominałem—ukraińska ludność wschodniej części kraju używa w większości języka rosyjskiego i jest raczej daleka od tego, co moglibyśmy nazwać ukraińską świadomością narodową. To wszystko sprawia, że ewentualny rozpad

państwa ukraińskiego nie musi oznaczać nieprawdopodobnego scenariusza. Byłby on jakimś kompromisem między powołanymi tutaj koncepcjami Chmielnickiego i Mazepy.

Dzisiaj widać coraz wyraźniej, że Rosja zrobi wszystko, by utrzymać Ukrainę w swojej strefie wpływów przy niemal całkowitej bierności Zachodu. Unia Europejska poza niesprecyzowanymi obietnicami (przy dodatkowo trapiącym ją kryzysie) nie jest w stanie oraz nie wyraża wielkich chęci do stawienia czoła Rosji. Ta zaś śpieszy od razu z realną pomocą dla bankrutującego organizmu Ukrainy. Wydarzenia na kijowskim Majdanie mogą co najwyżej odwlec w czasie mechanizm powolnego wchłaniania Ukrainy przez odbudowujące się Imperium Rosyjskie.

Również w Stanach Zjednoczonych, poza ogólnikowymi sformułowaniami sympatii dla Narodu Ukraińskiego, płynącymi z rzadka z ust tego lub innego polityka, nie ma większej nadziei na zaangażowanie się obecnej administracji Baracka Obamy w sprawy ukraińskie. Obecna polityka USA stawia sobie również za priorytet niezakłócone stosunki z Rosją, czemu dała wielokrotnie wyraz w niedalekiej przeszłości (np. jednostronne wycofanie się z budowy tarczy antyrakietowej w Polsce podjętej dokładnie w rocznicę sowieckiej napaści na Polskę w 1939 roku—17 września).

Na razie zbliżają się święta Bożego Narodzenia: najpierw katolickie, po nich prawosławne. Majdan powoli będzie pustoszał zgodnie z taktyką zmęczenia manifestantów. Późniejsze ich zgromadzenie w środku zimy nie będzie miało już tej samej mocy. Zmęczenie ludzkie to obecna taktyka władz ukraińskich oraz usatysfakcjonowanej Moskwy.

Stanisław Matejczuk

SYMBOLIKA OZDÓB CHOINKOWYCH

Czy wiesz, że ozdoby choinkowe mają swoją symbolikę ?

Gwiazda Betlejemską, którą umieszczano na szczycie drzewka od ubiegłego wieku, miała pomagać w powrotach do domu z dalekich stron.

Oświetlenie choinki w chrześcijańskiej symbolice religijnej wskazywało na Chrystusa, który miał być światłem dla pogan.

Jabłka zawieszane na gałązkach symbolizowały biblijny owoc, którym kuszeni byli przez Szatana Diabła Adam i Ewa. Później zastąpiono je małymi rajskimi jabłuszkami. Pierwotnie zapewne miały zdrowie i urodę.

Orzechy, zawijane w sreberka nieść miały dobrobyt i siłę.

Papierowe łańcuchy przypominały o zniewoleniu grzechem, ale np. w okresach rozbiorów miały wymowę politycznych okowów. Zaś w ludowej tradycji niektórych regionów Polski uważano, że łańcuchy wzmacniają rodzinne więzi oraz chronią dom przed kłopotami.

Dzwonki oznaczają dobre nowiny i radosne wydarzenia.

Anioły mają opiekować się domem.

Sama choinka jest symbolem Chrystusa jako źródła życia.

Warto o tym pamiętać przy ubieraniu naszego drzewka.

sm





NA BOŻE NARODZENIE

*Wśród nocnej ciszy Bóg do nas wkroczył,
 Daje nam nadzieję i dusze jednoczy,
 By zbawił ludzkość, odrodzić potępionych,
 Dać radość biednym, pocieszyć strapionych.
 Gdy Dzieciątko Boże rączkę unosi,
 By dać błogosławieństwo dla całego świata.
 Jego Dobroć na całą ludzkość się przenosi,
 By serca narodów ze sobą pospłatać,
 Gwiazdka Betlejemka, co drogę do stajenki,
 Melodią Kolendy do Ślicznej Panienki,
 Promieniem z niebios w ciszy wyznaczasz,
 By wzajemnie ludzie mogli sobie wybaczać,
 Chciej pozostać z nami, aż do końca świata,
 By narody ze sobą mogły się zbracać.
 By radość i pokój były w każdym domu
 A chleba powszedniego nie zabrakło nikomu!
 Witamy Cię Jezuniu, Świata Zbawicielu!
 Tyś perłą nad perłami dla ludzi bardzo wielu.
 Twa postać jak ziarenko jak kruszynka mała,
 A tyle radości już dla świata dała.
 Myśli nasze dziś płyną tylko ku Tobie
 Boś Człowiekiem i Bogiem w Jednej Osobie
 Radujemy się ogromnie, że jesteś już z nami
 I bardzo serdecznie, Cię Boże kochamy !
 Witaj Jezu ukochany!
 Tu na chwałę nam zesłany!
 Gwiazdka z nieba Cię wskazała,
 By Cię Polska pokochała!
 Pobłogosław kraj nasz cały.
 I Polaków ród wspaniały.
 Morze, góry i doliny.
 Całe piękno tej krainy.
 By Polacy się kochali,
 I swe dobra pomnażali !
 Niech się serca otwierają
 Wszyscy wszystkim radość dają
 By dobrocią promieniować.
 Swemu Panu kolędować*

Romuald Drohomirecki

W Polsce okres przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia rozpoczyna się z początkiem adwentu (z łaciny: adventus przyjsie czy okres poprzedzający Narodziny Chrystusa) niegdyś, w starej polskiej tradycji był nazywany również „czterdziestnicą”, jako że obejmował—identycznie jak Wielki Post—okres 40 dni. Okres ten zaczynał się od święta Świętego Marcina 3 Listopada i w założeniach miał służyć duchowemu przygotowaniu się do Świętej Nocy Narodzenia Boga. Obowiązywał wówczas post i wstrzemięźliwość od hucznych zabaw oraz post ścisły od potraw mięsnych w piątki. W XX-tym wieku ograniczono Adwent do czterech niedziel przed Bożym Narodzeniem, a zatem do około 28-30 dni.



Końcowym dniem Adwentu jest jednak zawsze Wigilia Bożego Narodzenia 24 grudnia. Wiąże się z nią wiele tradycyjnych zachowań i wartości, pielęgnowanych przez wieki w Narodzie Polskim. Tradycja ta jest stale obecna na ziemiach dawnej Polski a więc na obecnej Ukrainie, Białorusi czy Litwie (także na Łotwie).

Wigilia Świąt Bożego Narodzenia to dzień szczególnie w każdej polskiej rodzinie. Poprzedzającego ją dnia czyli 23 grudnia,

Pan Domu (Gospodarz) wnosi choinkę do mieszkania lub izby w chacie, ustawia ją i wykonuje wszelkie prace z tym związane. Tak się dzieje od XIX wieku.

Choinka bowiem na ziemiach polskich była do tego czasu nieznana i pojawiła się w XIX wieku za sprawą Niemców, osiedlających się w Polsce, zwłaszcza z regionów Bawarii. Choinka znalazła miejsce obywatelstwa najpierw w domach mieszczan polskich, a dopiero na przełomie XIX i XX wieku trafiła pod wiejskie strzechy. Poprzednio wigilię obchodzono w Polsce wśród snopków słomy na pamiątkę narodzin Chrystusa w stajence. Snopki te ustawiano w każdym kącie izby wieczery wigilijnej a pod obrus kładziono wiązkę siana, którą uprzednio święcono w kościele.

Początkowa choinka, zaadaptowana w Polsce, była ubierana przez niewiasty domu oraz dzieci o poranku 24 grudnia. Ubierano ją w suszone owoce, przemysłne wyroby regionalne ze słomy oraz oświetlano ją świeczkami. Ubieranie choinki był to rytuał każdego polskiego domu w przygotowaniach do wieczery wigilijnej.

Mężczyźni (co najmniej Pan Domu) - po ustawieniu choinki 23 grudnia—mieli za zadanie dopilnować absolutnej czystości gospodarstwa czy mieszkania. W Wigilię czyli 24 Grudnia czyścili więc buty wszystkim domownikom i pilnowali, by nie zabrakło drewna w kominku i w piecu. Na wsiach sprawdzali też czystość obejścia. W dzień Bożego Narodzenia niedozwolone było wykonywanie jakichkolwiek prac.

Na barkach Pani Domu spoczywało przygotowanie potraw wigilijnych oraz świątecznych. Zazwyczaj zajmowało to dłużej niż jeden dzień, toteż już 23 grudnia rozpoczynały one przygotowania kulinarne.

Kolacja wigilijna musiała się składać z 12 potraw (przy czym nawet pieprz i sól liczyły się za potrawy). 12 potraw na wspomnienie 12 uczniów Jezusa. Mogło być ich więcej ale

Dokończenie na stronie 13

nigdy mniej...

Niezwykłość kolacji wigilijnej polega na tym, że łączy ona w sobie post oczekiwania na przyjście Chrystusa z kolacją rodzinną, pełną powagi, ale zarazem radosnego pojednania.

W Wigilię wszelki spory i waśnie muszą być odłożone na bok zaś każdy, kto zastuka do drzwi domu w czasie kolacji wigilijnej, powinien być posadzony za stołem jako równy domownikom. Stąd też tradycja stawiania, pustego talerza dla „zamorskiego gościa” czy dla „niespodziewanego gościa”. Wzięła się ona z dawnego zwyczaju (znanego jeszcze w XIX wieku) zostawiania pustego miejsca przy wigilijnym stole dla duszy ostatnio zmarłej osoby z danego domostwa.

Na stole wigilijnym najważniejszymi potrawami są rozmaicie przygotowane ryby (w polskiej tradycji szczególne miejsce zdobył sobie karp), a także postny barszcz z uszkami lub zupa z suszonych grzybów. Są na nim również inne potrawy, przygotowane na bazie kapusty i suszonych grzybów czy grochu. Może to być np. kapusta z suszonymi grzybami lub grochem czy pierogi z kapustą i grzybami. Dobór potraw jest zależny od miejscowych i rodzinnej tradycji. Z czasem miejsce na stole zdobył sobie śledź, przygotowywany w najróżniejszych odmianach. We wschodniej Polsce rozpowszechniona jest kutia—słodka masa z maku, orzechów, zboża i miodu. Encyklopedia Staropolska Zygmunta Glogera wskazuje, że „w wigilię Narodzenia Pańskiego muszą być produkty z pola, lasu, ogrodu oraz wody”.

W Wigilię obowiązuje ścisły post zarówno co do ilości jak i co do jakości spożywanego jedzenia. Nie wolno jeść w ten dzień mięsa, ani żadnych produktów na mięsie opartych (np. smalcu). Obowiązuje też post ilościowy—poza skromnym śniadaniem jedynym posiłkiem tego dnia jest kolacja wigilijna.

Kolacja wigilijna zaczyna się z pierwszą gwiazdą na niebie. Jeśli niebo jest zachmurzone, rozpoczyna się ją po zapadnięciu całkowitej ciemności nocy. Wypada to około godziny 18-tej czasu polskiego. Ale to nie takie proste. Przecież Święty Mikołaj jeszcze musi podłożyć prezenty pod choinkę. To najważniejszy „punkt programu” tego dnia dla najmłodszych.

Aby odciągnąć uwagę najmłodszych od choinki, zazwyczaj zajmuje się czymś dzieci w osobnym pomieszczeniu lub wyprowadza na zewnątrz domu, by obserwowały, czy Święty Mikołaj nie nadjeżdża. Wtedy osoby dorosłe wkładają prezenty pod choinkę. Dzieci—trochę zawiedzione i rozczarowane—wracają do choinki, by spostrzec, że Święty Mikołaj już był. Rozczarowanie zamienia się w wielką radość. Teraz już tylko pozostaje im spróbować z każdej potrawy wigilijnej (inaczej prezenty znikną lub zamienią się w piasek) i droga do najprzyjemniejszej dla najmłodszych części Wigilii otwarta.

Kolacja wigilijna zaczyna się od modlitwy i tradycyjnego oplatka. Wszyscy składają sobie życzenia, przełamując się oplatkiem w geście całkowitego pokoju i pojednania. Duchowo to właśnie najważniejsza część każdej Wigilii. Po przełamaniu się oplatkiem można rozpocząć wieczerzę wigilijną.

W wielu regionach Polski (zwłaszcza na wsiach) istnieje zwyczaj, że Gospodarz—tuż po kolacji wigilijnej—udaje się do obory czy stajni, by każdemu zwierzęciu dać kawałek wigilijnego oplatka. Boże Narodzenie to przecież znak pokoju dla wszystkich.

Po kolacji wigilijnej dzieci wybierają prezenty które Święty Mikołaj im podrzucił pod choinkę. Wszyscy śpiewają kolędy w oczekiwaniu na czas udania się na Pasterkę czyli Mszę Bożego Narodzenia o północy. Pasterka kończy czas adwentu i rozpoczyna radosny czas Bożego Narodzenia. Dlatego już po powrocie z Pasterki dozwolone są świąteczne przysmaki z mięsami, ciastami i alkoholem. Najczęściej jednak świątowanie rozpoczyna się od obfitego śniadania świątecznego, które trwa praktycznie cały dzień.

Święta Bożego Narodzenia trwają na całym świecie (poza Stanami Zjednoczonymi) dwa dni, zaś drugi dzień świąt—26 grudnia—jest rozmaicie nazywany w różnych krajach, w zależności od lokalnej tradycji. W Polsce jest to po prostu „drugi dzień świąt”. Jeszcze do początków XX wieku wszystkie dni pomiędzy 25 grudnia a 6 stycznia (Święto Trzech Króli) były dniami świątecznymi, zaś okres Bożego Narodzenia trwał nieprzerwanie do Święta Matki Bożej Gromnicznej czyli do 2 lutego. Ślady tego można znaleźć w polskiej tradycji i dzisiaj. Choinka jest trzymana w domach co najmniej do Święta Trzech Króli, a tam, gdzie warunki na to pozwalają nawet do Święta Matki Bożej Gromnicznej.

Roman Skalski

Mija 43 rocznica krwawego stłumienia przez komunistyczny reżim PRL protestów robotniczych na Wybrzeżu. Protestów, spowodowanych drastycznymi podwyżkami cen mięsa i produktów spożywczych, ogłoszonymi 12 grudnia 1970 roku. Podwyżkę tę uzgodniono na posiedzeniu Biura Politycznego PZPR już w dniu 30 listopada i od tego czasu MSW przygotowywało się do „ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego”, wprowadzając dzień przed ogłoszeniem stan podwyższonej gotowości.

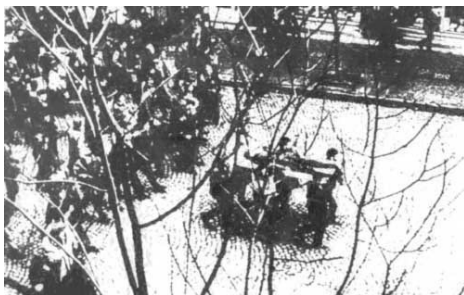
Demonstracje robotnicze wybuchły na Wybrzeżu w dniu 14 grudnia (poniedziałek). Początkowo były to wiece, które przerodziły się w manifestacje, podczas których domagano się odwołania osób z partyjnego kierownictwa, odpowiedzialnych za podwyżki (m.in. Władysława Gomułki, Józefa Cyrankiewicza i Stanisława Kociołka).

Już pierwszego dnia doszło do pierwszych starć z ulicznych z milicją. Demonstrujący starali się dostać na rozmowę z I Sekretarzem PZPR w Gdańsku. Próbowano również zorganizować wiec na dziedzińcu Politechniki Gdańskiej. Wobec niechętnego stosunku studentów (w 1968 roku robotnicy nie tylko nie poparli demonstracji studenckich, ale nawet współpracowali z milicją w ich rozpraszaniu) nie doszło do wsparcia przez studentów manifestujących stoczniovców.

We wtorek, 15 grudnia, ogłoszono strajki okupacyjne w stoczniach, zaś zasięg protestów rozszerzył się na Szczecin, Słupsk i Elbląg. Trwały już regularne walki z milicją, padły pierwsze strzały (ok. Godziny 16-tej przed dworcem kolejowym został zastrzelony przez snajpera pierwszy człowiek, prawdopodobnie przypadkowy przechodzień). Stoczniovcy w toku walk

zdobyli tego dnia czołg, który zabezpieczono na terenie Stoczni Gdańskiej.

Do największych starć doszło w dniu 17 grudnia, zwanym też „czarnym czwartkiem”. Wezwani apelem miejscowych władz robotnicy udali się do pracy. Wtedy właśnie zostali powitani przy przystanku kolei miejskiej Gdynia Stocznia strzałami. Był to rezultat skierowania bezpośrednio przeciwko robotnikom wojska. Jako pierwszy zginął Zbigniew Godlewski (utrwalony potem w słynnej balladzie jako „Janek Wiśniewski”). Jego ciało poniesiono na drzwiach w manifestacji, którą ponownie powitały strzały milicji i wojska. W sumie tego dnia zabito 16 osób. W sumie w wyniku starć na całym Wybrzeżu zginęło 31 osób, a 1164 osoby zostały ranne. Aresztowano również ponad 3000 osób w ramach represji.



Ciało Zbigniewa Godlewskiego (Janka Wiśniewskiego), niesione na drzwiach przez demonstrantów w dniu 17 grudnia 1970 roku (fot. archiwum)

Odpowiedzialnymi za decyzję użycia broni przeciw demonstrującym w grudniu 1970 roku byli ówcześni członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Władysław Gomułka, Marian Spychalski, Józef Cyrankiewicz, Ignacy Loga-Sowiński, Mieczysław Moczar, Wojciech Jaruzelski, Alojzy Karkoszka, Zenon Kliszko, Kazimierz Świątała, Tadeusz Pietrzak. Oni właśnie wydali rozkaz użycia broni. Na lokalnym szczeblu w Gdańsku z kolei I sekretarz PZPR Stanisław Kociołek. Całą akcją na wybrzeżu kierował osobiście

gen. Tadeusz Korczyński—ówczesny wiceminister MON, zaś siłami wojska w Szczecinie gen. Tuczapski.



Pomnik poległych stoczniovców Grudnia 1970 roku, odsłonięty przed bramą Stoczni Gdańskiej w 10 rocznicę „Czarnego Czwartku”, w dniu 17 grudnia 1980 roku (fot. archiwum)

Pomimo upływu 43 lat od tamtych wydarzeń, nikt z komunistycznych zbrodniarzy nie został ukarany. Część z nich dożyła w spokoju swoich dni, przeciwko pozostałym umorzono postępowanie sądowe ze względu na „zły stan zdrowia” (gen. Jaruzelski). Zresztą, w niby „wolnej” III RP same zarzuty, które postawiono np. na procesie Jaruzelskiego, Kociołka i Tuczapskiego są po prostu drwiną z ofiar i ich rodzin. Tam, gdzie w grę wchodziła śmierć zarzut był sformułowany: „pobicie ze skutkiem śmiertelnym”. To jest właśnie owoc zdrajców tzw. „okrągłego stołu”, zresztą jeden z bardzo wielu.

Jacek Woś



Wybór Człowieka Roku 2013 Klubu Gazety Polskiej stanu New Mexico

W dniu 22 listopada 2013 roku odbyło się zebranie Klubu Gazety Polskiej stanu New Mexico, poświęcone wyborowi Człowieka Roku 2013. Jednomyślnie uchwalono, że Klub Gazety Polskiej stanu New Mexico oddaje swój głos na Pana dr Sławomira Cenckiewicza

UZASADNIENIE

Dr Sławomir Cenckiewicz - swoimi pracami naukowymi - przyczynia się od wielu lat do odkłamywania najnowszej historii Polski, zwłaszcza zaś najbardziej zafałszowanej jej części, dotyczącej okoliczności powstania NSZZ "Solidarność" w roku 1980, a zwłaszcza osób, które - w momencie przechwytywania władzy w niezależnym związku - były tzw. agentami wpływu, nierzadko z korzeniami tzw. agentów-donosicieli w poprzedzającym okresie. Naświetlenie tych wydarzeń na gruncie rzetelnej pracy historycznej jest sprawą nie do przecenienia dla obecnych i przyszłych pokoleń Polaków. Fałszowanie najnowszej historii Polski jest priorytetem antypolskich ośrodków politycznych, wspieranych zarówno przez wydawane w kraju mass-media, jak też propagowane poza jego granicami przez postkomunistyczne agendy lewacko-liberalne.

Na tym tle dr Sławomir Cenckiewicz odznacza się szczególną rzetelnością swoich badań naukowych, zgodnych z metodologią oraz drobiazgową analizą ocalałych dokumentów komunistycznego MSW. Ich autor poświęca wiele uwagi osobie ówczesnego przewodniczącego NSZZ "Solidarność" Lechowi Wałęsie, którego rola w okresie przedsolidarnościowym w aparacie bezpieczeństwa, podczas strajku sierpniowego, działań "Solidarności" a potem tzw. "okrągłego stołu" jest co najmniej dziwna. Dlatego też prace dr Cenckiewicza są przyjmowane przez zdrajców Ojczyzny z rodowodem PZPR-owsko ZSL-owskim ze szczególną wściekłością. Dotyczy to również obecnie działających antypolskich ugrupowań politycznych typu Platforma Obywatelska wspólnie z ZSL, mniającym się fałszywie nazwą PSL, a także SLD będącej w prostej linii spadkobierczynią

PZPR.

Dotychczasowe pozycje naukowe dr Cenckiewicza nie mają sobie równych dla przekazania rzetelnej wiedzy młodemu pokoleniu Polaków, które jest zasypywane manipulacją propagandową, pseudohistoryczną na temat dziejów najnowszych naszej Ojczyzny. W obecnej dobie fałszowania historii (już nie tylko najnowszej, ale także jej całości) czy też ograniczania nauki historii w szkołach, prace dr Cenckiewicza należą do tych najbardziej istotnych z punktu poznania historycznych realiów ostatnich 30-40 lat Polski.

Nasz głos dla dr Sławomira Cenckiewicza na Człowieka Roku 2013 to nie tylko wybór za tzw. "całokształt" jego niezwykle istotnej pracy w odkłamywaniu propagandowej papki pseudohistorycznej obecnie rządzących Polską. To przede wszystkim wybór za jego determinację w docieraniu do centrum prawdy historycznej w następnej, zapowiedzianej już pozycji naukowej: "Lech Wałęsa—Człowiek z teczki". To nasz głos za antidotum na mierny film licencjonowanego swego czasu przez komunistyczny reżim Andrzeja Wajdy o Lechu Wałęsie, autora filmów, nakręconych i kolportowanych za zgodą PZPR: "Człowiek z marmuru" i "Człowiek z żelaza". Teraz kolej na "Człowieka z teczki" (ale już nie kręconego przez Andrzeja Wajdę), osadzonego w realiach historycznych, popartych materiałami źródłowymi.

Biorąc wszystko powyższe pod uwagę, Klub Gazety Polskiej stanu New Mexico postanowił jak na wstępie.

Aleksander Adamczyk

Przewodniczący

Klub Gazety Polskiej stanu New Mexico

22 listopada 2013 roku



*Podnieś rękę, Boże Dziecię
Błogosław Ojczyznę miłą.
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą.
Dom nasz i majętność całą
I wszystkie wioski z miastami
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.*

Moi Drodzy:

Koordynatorzy, Członkowie i Przyjaciele Polonia Semper Fidelis, Klubów Gazety Polskiej, zaprzyjaźnionych organizacji i stowarzyszeń oraz wszyscy Rodacy w Polsce i poza jej granicami,

Pragnę przełamać się z Wami tradycyjnym, polskim opłatkiem i życzyć Wam, by ta Cicha i Święta Noc Bożego Narodzenia stała się dla każdego z Was, Waszych rodzin i środowisk oraz naszej umęczonej Polski początkiem na nowo rodzącej się nadziei. Nadziei na lepsze jutro, sprawiedliwość i niepodległość. Niechaj Nowonarodzone Dziecię Boże obdarza Was swoimi łaskami nie tylko na okres świąteczny, lecz także na każdy dzień nadchodzącego Nowego Roku 2014.

Życzę wszystkim zdrowych, pełnych radości i ciepła Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku !

Stanisław Matejczuk

Koordinatorka Polonia Semper Fidelis



**Kolejny, 28 numer naszego dwutygodnika ukaże się już w Nowym Roku 2014. Życzymy zatem szampańskiej zabawy sylwestrowej !
Redakcja**



**Uśmiechnij się...
(humor zeszytów)
dokończenie**

Już Rej pisał po polsku, ale dopiero Kochanowski pokazał, jaki ma język.

Wież była samowystarczalna. Kobiety dostarczały mleka, mięsa i skór.

Kula ziemską oplecioną jest południkami i północnikami

Sobieski kochał Marysienkę, ale ciągnęło go do Turków.

Matejko namalował "Bitwę pod Grunwaldem", chociaż ani razu jej nie widział telewizji.

Kościuszko ze wszystkich garniturów lubił najbardziej sukmanę.

Po zebraniu makulatury sprzedaliśmy ją razem z panią.

W teatrze angielskim jak to widać w "Makbecie", aktorzy przeważnie byli trupami.